

# KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświęconych.

**PRZEDPŁATA** „Kurjer Zagłębia” kosztuje w Sosnowcu z odnośnikiem rocznik mk. 1800, półrocznik 900 kwartalnik mk. 450, miesięcznik mk. 150. pocztą mk. 175. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

**OGŁOSZENIA**. Za jeden wiersz nonparelowy lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 50 w tekście Mk 60 po tekście reklamy Marek. 30. Zwyczajne marek 25. Drobne: 5 Marek. za wyraz najmniej marek 30. Dla zagranicznych 100% drożej.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dąbłowska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER” — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do 6 wiecz. Wniedziele i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—1w poł. i od 5—6

**PRENUMERATE I OGŁOSZENIA** przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Taw. Akc. „Reklama Polska” w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedynczego egzemplarza mk. 8.00 (Na G. Śląsku 30 fen.) SOSNOWIEC środa dnia 24 sierpnia 1921 roku Nr. 188 Rok XV

## W czwartek dnia 25 sierpnia r. b. W parku Sieleckim w ogródku przy restauracji **Wielki Koncert** Orkiestry Straży Granicznej Górnośląskiej

z nowym programem.  
Początek o godz. 7 wiecz. Wejście 50 marek od osoby.

KINO-ONZO

Dziś i dni następne Dla młodzieży dozwolone.  
Wielki historyczny film w 7 dużych częściach

## „ORLAŃTKO” czyli KSIĄŻE REICHSTADTU

Obraz ten cieszył się niebywałym powodzeniem we wszystkich miastach Europy.

WAZNE DLA PRZYJEZDNYCH DO  
WARSZAWY!

„KĄPIELE RZYMSKIE” OTWARTE  
CO NOC nie wyłączając niedziel i świąt od godziny 10 1/2  
wiecz. do 6 1/2 rano, wyłącznie dla mężczyzn 455

Warszawa, Krak. Przedm. 58 (obok Mickiewicza).

## Prasa ukraińska a Galicja Wschodnia.

Na tle dyskusji w sprawie Wsch. Małopolski w naszej prasie, ciekawym jest stosunek do tej sprawy pism ukraińskich.

Przeglądam gazety ukraińskie, wychodzące we Lwowie jak: „Ukrain. Wistnik” („organ trudowy”), „Wpered” (ukr. S. D.), wreszcie „Ridnyj Kraj” (dzien. ludowy). O ile w pierwszych dwóch uderza zięcawprost z każdego wiersza nienawiść do wszystkiego co polskie, do rządu, do władz administracyjnych, do katolicyzmu, wreszcie do społeczeństwa polskiego, co przebiega w artykułach, w tendencyjnych nawskroś nieraz depeszach, w kronikarskich notatkach, w zjadliwych, pełnych humbugu i taniego sarkazmu feljetonach, o tyle, „Ridnyj Kraj” bierze kwestję ukraińską i Wsch. Małopolski trzeźwo, na rozum.

W pierwszych dwóch dziennikach każda wiadomość w prasie zagranicz-

nej o Ukrainie, o sprawie Wschod. Małopolski, jest skwapliwie notowana, komentowana na swój sposób i podawana dziwnie agitacyjnie i podburzająco czytelnikowi.

Pod tym względem celuje „Wpered”, który, nie licząc już niezliczonych drobnych szpilek, kłujących czytelnika—polaka, w postaci sarkastycznych notatek, korespondencji i feljetonów, ośmieszających władze, urzędy, stronnictwa i społeczeństwo polskie nawet w kwestji G. Śląska w feljetonie p. Lubomira zakpił sobie z nas porządnie, zakpił i z ludu polskiego.

Oto konkluzja opisu walk o G. Śląsk, zdaniem feljetonisty z „Wperedu”: „Tu toczy się walka o G. Śląsk nie Niemiec i Polski; tu biją się nie polscy powstańcy z niemieckimi — a biją się płonki francuskiego i angielskiego kapitału,

Rutynowana nauczycielka

## muzyki

polka, poszukuje pokoju umiarkowanego z oświeconym utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie za lekcje muzyki fortepianowej. Zgłaszać się proszę do Filji Kurjera w Będzinie dla W. M. 543

A dla kapitału oddać 100000 Polaków Niemcom albo 600,000 Niemców — Polsce (skąd taka dokładna statystyka i to na korzyść Niemiec?) — to głupstwo. Główne to, żeby dobrze zarobić i eby interes szedł! Tak pisze „Wpered” o walkach na G. Śląsku. Ciekawi jesteśmy, czy domagając się swobód dla ludu ukraińskiego i wolności jako dla oddzielnego państwa, prasa tego odłam co „Ukrain. Wistnik”, operujący nawet cytatami z historii (vide art. „Mowa cyr” w Nr. 151) lub „Przegląd prasy” w tymże numerze, i „Wpered”, który w artykule „Federacja czy niepodległość” broni się gwałtownie przed zarzutami p. O. Kowalewskiego z warszaw. „Ukraińskiej Trybuny”, że „Wpered” dąży do federacji Ukrainy z Rosją sow.

„Zadaniem i celem naszej partji, woła „Wpered” była jest i będzie polityczna niezawisłość i połączenie etnograficzne ukraińskich ziem”.

A dalej mówi: Rozpoczęła się era socjalistycznych republik. Taką republiką jest obecnie Ukraina.

„Polityczna samodzielność Ukrainy sow. — to, zdaniem „Wperedu”, nie federacja, a współdziałanie mas proletariackich Ukrainy i Rosji(?)”. Należałoby tedy zapytać: na czyją niekorzyść? Polski?... Ta ideologia tłumaczy dlaczego tak „Wpered” zohydza Polskę,

lżąc wszystko, co polskie bezkarnie...

A oto jest jednak dzieńnik, „Ridnyj Kraj”, który trzeźwiej patrzy na sprawę ukraińską, rozumniej i spokojniej myśli:

Polemizując z „Ukrain. Wistnikiem” na temat artykułu dra Stef. Witwickiego, nadesłanego z... Wiednia, a dotyczącego stosunku Rady Najwyższej do kwestji wschodnio galicyjskiej, dziennik ten zaznacza, że Rada Najwyższa, zakończywszy swe posiedzenie nie tylko, że się nie zajmowała sprawą wschodnio galicyjską, ale nie była w stanie rozstrzygnąć kwestji G. Śląska. „Ukr. Wistnik” w artykule zacytowanym, pocieszając rusinów, że sprawę administracji we Wschodniej Galicji poruszy tajemniczy „premier jednego z mocarstw kontynentalnych” (czy nie Lloyd George znów?) na posiedzeniu Rady Najwyższej — okłamuje swych czytelników

Wykazując fałsz w „informacjach z Wiednia”, „Ridnyj Kraj”, powołuje się na wiadomości „Chwili” (organ żydów sjonistów), że Rada Najwyższa (zdaniem „Rid. Kr.” Komisja Reparatcyjna Rady Najwyższej) odrzuciła żądania Petruszewicza dopuszczając go do likwidacji austro-węgierskiego banku i oświadczyła, że nie uznaje ani faktycznie ani prawnie ukraińskiego rządu galicyjskiego. Z tego wynika, że sprawa Wsch. Galicji może być tylko sprawą Polski i ludu ukraińskiego, któremu słusznie radzi „Ridnyj Kraj”: „Ekonomiczne i polityczne podstawy Ukrainy galicyjskiej (t. j. Małopolski Wschodniej), jako samodzielnego państwa są zbyt słabe. Żeby utrzymać swą niepodległość musiała Wschodnia Galicja stworzyć ogromną armję, której papierowa moneta nie utrzyma, nie mając ani rozwiniętego przemysłu ani handlu, prócz nafty, która jest w obcych rękach zresztą i do tej armji niema ludzi.

Słabość polityczno-ekonomiczną samodzielną buforowej Galicji wyzyskiwaliby sąsiedzi, silniejsi od niej, a nawet przyszłe

mniejszości narodowe: Polacy i Żydzi, którzy mają w rękach przemysł i handel korzystaliby z tego a teren tego państewka stałby się przedmiotem wyzysku dla cudzego sprytu i grosza.

„A jak się doda i brak sił wykwalifikowanych w narodzie, niezbędnych dla obsadzenia i przeprowadzenia administracji politycznej w kraju — to koncepcja wschodnio - galicyjskiego państwa — staje się fikcją i narażać może społeczeństwo ukraińskie na gorszą katastrofę, niż ta, którą przeżywalimy i przeżywamy”. Tak pisze „Ridnyj Kraj”, kończąc: „...czas nam zacząć trzeźwo myśleć i wziąć się do realnej pracy, opierając się o Polskę i żyjąc z nią w zgodzie. W tym wypadku można będzie liczyć na pokojowe załatwienie polsko-ukraińskich długów i sporów w kraju, a to będzie miało takie następstwo, że przy załatwieniu kwestji zbliżenia się obustronnego i my będziemy mieli głos.

Tak mówi rzeczywistość i historia i dla tego na nas leży obowiązek nie chodzić po manowcach, ale otwarcie przystąpić do dzieła i pracy nad naszą przyszłością.

Tylko tym sposobem możemy zapobiec kurozemu się naszego organizmu narodowego i zdobyć takie prawa, jakie zapewnią nam swobodny polityczny i kulturalny rozwój”. Tak mniej więcej rozumieliśmy i my sprawę w artykule w nr. 178 „Kurjera Zagłębia” z 11 bm. Rusofile jednak i zwolennicy polityki Petruszewicza myślą inaczej i obalamują lud...

Dla charakterystyki źródła, skąd czerpie natchnienie do koncepcji swych Petruszewicz, przytoczymy to, co pisze wiedeńskie pismo, suto opłacane, a przez p. Petruszewicza lubiane, o Galicji Wschodniej, jako... o państwie (!!). Podajemy artykuł bez komentarzy, za krakowskim „Nowym Dziennikiem”.

W „Neue Freie Presse” zamieszczona jest następująca wiadomość o Galicji Wschodniej:

„Dotychczas nie został



rozstrzygnięty los zachodniej Ukrainy, która stanowi wschodnią część b. austriackiego kraju koronnego Galicji. Po upadku monarchii austriackiej powstało to młode państwo zarówno jak inne państwa sukcesyjne i od pierwszej chwili powstania musiało prowadzić walki z wrogami swej niepodległości. Ostatecznie po 9-cio miesięcznych ciężkich walkach państwo to zostało okupowane przez Polskę.

23 lutego 1921 roku Rada Ligi Narodów w Paryżu zajmowała się sprawą prawnopństwowego stanowiska tego kraju, przy czym Rada skonstatowała, że kraj ten znajduje się pod faktyczną wojskową okupacją Polski, i że prawa suwerenne nad tym krajem według paragrafu 91 traktatu pokojowego z Saint Germain zostały przeniesione na państwa Ententy.

Fakt ten został również stwierdzony przez Lloyd Georgea w angielskiej izbie niższej w odpowiedzi na zapytanie lorda Roberta

Cecila. Również Mr. Balfour w swej wielkiej mowie, wygłoszonej na konferencji dominów angielskich, określił kwestję Galicji Wschodniej i granic polskich jako dwa wielkie problemy, czekające we wschodniej Europie naprosto na ostateczne rozwiązanie.

Po uregulowaniu kwestji górnośląskiej państwa ententy przedewszystkiem zajmą się losem Galicji Wschodniej. Ukraińcy mają nadzieję, że problem ten zostanie rozwiązany zgodnie z wolą ludności będącej 75 proc. ukraińską.

Zyczeniem ich jest stworzyć niepodległe państwo galicyjskie na wzór szwajcarskiego. Państwo to zapewniłoby swym mieszkańcom, bez względu na narodowość i religię, zupełną wolność i równouprawnienie. Ostateczne rozstrzygnięcie losów tego kraju przyczyni się niewątpliwie do konsolidacji położenia na wschodzie Europy.

Polityka tu jasna.

J. St.

## Francja uzyskała przewagę na Radzie Ligi Narodów.

PRAGA. (E.E.) „Le Livre“ wyraża przekonanie, że Francja może liczyć na większość w Radzie Ligi Narodów, zyska bowiem

poparcie delegatów państw neutralnych i zwarty blok angielsko-włosko-japoński nie przedstawia wobec tego groźnego przeciwnika.

## Brusiłow o rządach sowieckich.

WARSZAWA. (wł.) Organ p. Sawinkowa „Swoboda“ pisze, że w gazecie bolszewickiej „Nowyj put“ ogłoszona została rozmowa korespondenta tejże z gen. Brusilowem. W rozmowie tej Brusilow, o ile wierzyć można na gazecie, miał m. in. powiedzieć:

„Ja zawsze byłem zdania, tak jak i teraz sądzę, że każdy naród ma prawo urządzać się tak, jak chce i mieć taki rząd, jakiego sobie życzy. Ja podporządkowuję się woli narodu“.

„Mogę się nie zgodzić z poszczególnymi przejawami władzy sowieckiej, ale uznaję jej zdrową i żywotną podwalinę“.

Po powrocie z frontu (w 1917 r.) byłem jako obywatel cywilny. Przewrót październikowy nie był dla mnie niespo-

dzianką. Byłem przekonany, że przewrót ten jest nieuniknionym. Na zakończenie Brusilow dodał:

— Tak, to prawda, bolszewicy schwytali mnie umiśrającego i wtarli do więzienia. I to prawda, że trzymali mnie w więzieniu tak, że w ciągu dwu miesięcy byłbym napewno zmarł.

Mimo to wszakże, nie mogłem się żalić na złe obchodzenie się ze mną, czy jakiegokolwiek okrucieństwa.

Przeciwnie, w stosunku do mnie byli wszyscy bardzo uprzejmi“.

(Biedny Brusilow, i on na wet zapominał, że może być lepsza wolność poza carską i bolszewicką. Ale cóż, „jak wejdziesz między wrony“... Czyż zresztą może dziś mówić inaczej? red.)

## Jeszcze o słynnej aforze w „Defenzwach“.

WARSZAWA. (Tel.wł.) Rada ministrów na odbytem we czwartek posiedzeniu ustaliła tekst wyjaśnienia urzędowego w sprawie ostatecznych zajęć w defenzwach. Wyjaśnienie to stwierdza, że zarówno wyższe organy def. wojskowej jak cywilnej nie brały żadnego udziału w intrydze, której autorem i głównym wykonawcą był niejaki p. Porębski, były agent def. wojskowej, a następnie def. cywilnej, podejrzany o działania na rzecz akcji komunistycznej. Między innymi stwierdzono, że słynna nota p. Cziczeryna do rządu polskiego, zawierająca zarzuty o popieranie akcji Sawinkowa i tow., oparta była na doku mentach, wykradzionych przez tegoż p. Porębskiego.

## Co sądzą o rzekomej dymisji gen. Sosnkowskiego.

WARSZAWA. (Tel.wł.) (G.) Wiadomość podana przez szereg pism polskich o zamierzonym ustąpieniu min. S. W. gen. Sosnkowskiego do dzisiaj w kołach urzędowych nie znalazła potwierdzenia.

Jak sądzą niektórzy, min. Sosnkowski zamierzał jakoby porzucić zupełnie karierę wojskową i ożeniwszy się bogato, chciał osiąść na wsi i poświęcić się życiu spokojnego obywatela(?!).

## Co na to p. Karachan?

WARSZAWA. (E. E.) Radio. Polska komisja repatriacyjna dotąd mieszka w wagonach i nie może na leżycie pracować. Ustalono, że sowieci tymczasem usuwają mienie, oznaczone traktatem, wywożąc je z Moskwy.

## Wrażenia z Opola.

(Od specjalnego korespondenta)

Otrzymałem garść wrażeń od naszego korespondenta — przedstawiciela prasy zagranicznej. Oto one:

Przy zwiedzaniu miasta wygląd zewnętrzny tegoż, styl gmachów, dworców, język, jaki się słyszy na ulicy wśród przechodniów, na pierwszy rzut oka dają wrazenie miasta niemieckiego.

Jednakże, po dokładnym rozejrzeniu się, stwierdza się fakt, że zarówno większość gmachów starszych w mieście jako też np. „Zamek Piastowski“ (Piastenschloss), katedra miejscy z wieloma emblematami, pomnikami i godłami historycznymi Polski piastowskiej, kościoły św. Wojciecha, a nawet nazwy ulic polskie (główna ulica nosi nazwę Krakauerstrasse) a prócz tego domy, ozdobione

figurami i obrazami świętych polskich nadają miastu piętno polsko-katolickie. Język niemiecki słyszy się dlatego, że w Opolu panuje straszny terror niemiecki i ludność polska obawia się gwałtów i szpiegostwa.

Na rogu każdej ulicy widać tu szpiegujących ludność i przyjeżdżających — sztostruplerów, po przebiegających, oraz tak zw. „bukałów“, ludzi młodych z białymi, którzy z kijami śledzą za publicznością, będąc w kontakcie z Apo (Abstimungspolizei — policja plebiscytowa), składającą się prawie wyłącznie z Niemców. Stąd też występuje rozmawiać na ulicy głoszący po polsku, by narazić się na... aresztowanie przez policję, pobicie a nawet śmierć w ciemnej, bocznej ulicy, co skonstatował nasz korespondent,

którego zatrzymała policja na skutek denuncjacji „bukałów“ mimo iż był w towarzystwie urzędnika konsulatu polskiego.

Dwaj tacy obwieś w natury wprost sposób śledzili za korespondentem. Nic też dziwnego, że kupcy-polacy, o których polskość świadczą nazwiska, wymienione na szyldach (choć mocno zmienione przez głównie niemiecką) boją się rozmawiać z klientelą po polsku a nawet w domach rodzinny polskie porozumiewają się w języku ojczystym ale... po cichu.

Terror jest wprost niesłychany i „kulturalny“ obywatel niemiecki stara się go nawet usprawiedliwić i bronić jako... środka do obrony „uciśnionych“ Niemczyzn. Oto jak tłumaczył np. ten terror jeden z pracowników pierwszorzędnego hotelu „Form“ naszego korespondentowi, który przybywszy z kulturalnego zachodu, dawał się, jak mogła Niemcy, chlubić się kulturą niemiecką, w ten sposób postępować z gośćmi wogóle ludźmi.

„To jest bardzo naturalne po tem, co było na G. Śląsku... Jeżeli ktoś śmie pozwolić sobie na rozmowę po polsku u nas na ulicy, to ryzykuje życiem w biały dzień!“

Tyle nam opowiedziała osoba, przybyła z państwa żywcem usposobionego dla Niemców.

Jak musi się czuć ludność polska w tych warunkach bezpłeczeństwa publicznego, łatwo sobie wyobrazić. Mimo to, choć inteligencja polska, kupiectwo, urzędnicy-polacy dają naogół się zniemceć i boją się przynależać do polskości, lud po wsiach pow. Opolskiego krzyci, mówi i myśli po polsku i domaga się naprosto sprawiedliwości na wsiach, rozprędzanych przez Niemców.

Proboszcz katedry kś. Kubiś polak - germanofil, posiadający kapitały w przedsiębiorstwach przemysłowych, ciowiek wpływowy i miejscowa... opinia ma rodzinna, zjadł polakołterca — gości u siebie monsignora Ogna, nuncjusza papieskiego, informując go o wszystkim. Ludnie musi być informowany Watykan o polskości G. Śląska!.. Ludność robotnicza, męcząca i kobiety, pracujące w fabrykach, terroryzowani byli przez właścicieli zakładów przemysłowych groźba, że pozbawieni zostaną pracy, gdy głosować będą za Polskę, doprowadzono im, że po przejściu w ręce polskie fabryki spadną i oni pracujący wyrzuceni zostaną na bruk. Ksiądz, nauczyciel, pracodawca, urzędnik, kupiec niemiecki pracowali na zgubę ludności polskiej przeciw Polsce.

Gdy przybyli emigranci rozpoczęli się terror, rozpętały się haniebne agitacje, przekupstwa, gwałty; okazało się, że we wsi z przybyłymi emigrantami, przekupionymi i terroryzowaną ludnością jest... większość za Niemcami.

Gdzie było inaczej — fałszowano wyniki i oto Niemcy triumfują, a ludność polska jeczy dziś w jarmie, obawiając się w dzień i w nocy śmierci z ręki zabójcy — „kulturalnego“ patrioty Niemca.

I oto widzimy dowody tej osławionej niemieckiej kultury, którą się chlubią synowie „państwa Bożego Bożego“. Tak jest w Opolu i pow. Opolskim, a co się dzieje z Polakami za Odrą i w powiatach, należących już do Niemiec. Tam bismarckowskie „ausrotte!“ dźwięczy nadal w ustach niemieckich landmannów,

J.—Ski.

## Z Górnego Śląska.

### Czego chce lud górnośląski?

BYTOM. (wł.) Robotnicy polscy na kopalniach i w fabrykach obwodu prze myślowego na zebraniach i wiecach protestują przeciw ko przewlekaniu sprawy rozstrzygnięcia podziału G. Śląska, potępiając politykę Lloyd George'a i grożąc strejkami ogólnym, jeżeli dalej trwać będą gwałty Niemców nad polakami w powiatach, zajętych przez Niemców. Wzburzenie jest ogromne.

Korespondenci pism zagranicznych, bawiący na Śląsku, stwierdzają, że wola ludu śląskiego to przyłączenie G. Śląska do Polski.

### Odmowa Komisji Międzysojuszniczej.

BYTOM. (E. E.) Jak donoszą dzienniki niemieckie, komisja międzysojusznicza odrzuciła wszystkie próśby przemysłowców górnośląskich o zwrot strat, poniesionych z powodu powstania.

### Sprawa posiłków.

PARYŻ. (PAT) Havas. Rządy francuski, angielski i włoski zgodnie postanowiły wysłać posiłki na G. Śląsk w sile po 2 bataliony od każdego z mocarstw.

### Odwolanie gen. Hennickera.

BERLIN. (EE) Głównodowodzący wojsk angielskich na Górnym Śląsku generał Hennicker został telegraficznie odwołany do Londynu. Hennicker wyjechał w najbliższych dniach a powrót przypuszczalnie za tydzień.

### Gwałty niemieckie.

BYTOM. (EE). Niesłychane gwałty niemieckie w pow. oleśkim i strzeleckim trwają w dalszym ciągu. Obecnie jednak ludność polska poczęła im się przeciwstawiać. Na wieść o napadzie niemieckim uderzają na izwogę we dzwony. Ludność okoliczna abiega się zewsząd i odpędza napastników.

### Uchodźcy.

BYTOM. (EE). W powiecie rybnickim i nad Odrą przebywają tłumy uchodźców z powiatów nadodrzańskich, ludzie ci pozbawieni są środków do życia dachu nad głową Terror Niemców robi awol...)

## Lloyd George a Galicja Wschodnia.

WIEDEN. (Tel. wł.) „Wiener Morgenzeitung“ powtarza doniesienie pisma ukraińskiego „Ridnyj Kraj“ wychodzącego we Lwowie, jakoby między Briandem, a Lloyd Georgem miała się odbyć poufna konferencja w sprawie Wschodniej Małopolski. Lloyd George miał oświadczyć, że zgodzi

się na linję graniczną po Zbrucz pod warunkiem koncesji na G. Śląsku.

„Wiener Morgenzeitung“ dodaje do tej wiadomości, że Lloyd George postanowił przeforsować na Radzie Ligi Narodów, by sprawa G. Śląska, Wilna i Wschodniej Małopolski były traktowane łącznie.



Dnia 13 sierpnia 1921 r. po operacji zasnęła w Bogu w Inowrocławiu



# Alma z Halbigów Zymsova

w kwiecie życia — przeżywszy lat 29.

Zwłoki po przewiezieniu do Łodzi pochowano na starym cmentarzu ewangelickim dnia 18 sierpnia 1921 r.

O smutnym tym wypadku zawiadamia krewnych i przyjaciół, nieutulony w żalu

**Mąż z synkiem.**

Walcownia Milowice dn. 22 VIII 1921 r.

569

## Głosy czytelników.

### Biedni właściciele kopalń...

Od jednego z robotników miejscowych otrzymaliśmy następującą uwagę:

W „Iskrze” z dnia 23 sierpnia, w numerze wtorkowym czytam w kronice skromną notatkę p. t.

„O wydajności pracy.”

Pisze się tam:

„Garcie ciekawych danych o wydajności pracy na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego zamieścił p. Stan. Skarbiński w ostatnim numerze „Przeglądu Górniczo-Hutniczego”. Okazuje się, że wydajność pracy górników od roku 1912 do 1920 włącznie spadła prawie o 50 proc. Stwierdzono również, że wydajność ta spada jednocześnie z podniesieniem płac zarobkowych, co do których niema w artykule p. Skarbińskiego szczegółowych danych, w każdym razie wynagrodzenie w okresie lat powyższych podniosło się prawie 15 krotnie.

Z jednej więc strony widzimy znaczne podniesienie płacy, z drugiej zaś jeszcze większe zmniejszenie wydajności pracy i jeżeli zwrócimy uwagę, iż zjawisko to obserwuje się prawie we wszystkich dziedzinach gospodarczo-wytwórczych, znajdziemy jedną z głównych przyczyn drożyzny oraz deprecjacji waluty naszej.”

Bardzo ciekawe spostrzeżenie zrobił p. Stan. Skarbiński, co podkreślił „Iskra”.

Godzi się jednak zapytać p. Skarbińskiego, czy w podobnym jest zysk z plac zarobkowych robotników z zyskiem właścicieli kopalń, które przecież nie na zwykłe plac robotników nie, tracą, jeżeli nie zyskują, bo wiemy, że cena węgla ustawicznie rośnie (od 1-go września znów pono węg-

iel ma podrość, bo robotnicy od 1-go października, zdanem przemysłowców sąadają podwyżki...)? O ile mi zaś wiadomo, najwyższa podwyżka nie da robotnikowi tego, co miał kiedyś, przy niskiej płacy, a wielkiej wydajności pracy, gdy artykuły pierwszej potrzeby były tanie...

Jeżeli p. Skarbiński dokładnie obliczył, że wynagrodzenie za pracę w latach 1912—1920 podniosło się 15 krotnie, to uciechę p. Skarbiński zada sobie trud i obliczy ilokrotnie podroślał węgiel?

Drożyzna nie jest powodowana tylko zadaniami robotnika.

Składa się na nią splot różnych zagadnień natury polityczno-ekonomicznej. Mocno też jednostronnie wyglądają wywody p. Skarbińskiego, zacytowane przez „Iskrę”.

Odpowiedziałabym na nie: głodny lub źle odżywiany organizm nie wyda tyle sili z siebie, co organizm sytego człowieka.

Któż zatem ma rację?

Z Y.

Od Redakcji: W myśl artykułu naszego p. t. „Wypowiedźcie się”, zamieszczamy powyższe uwagi, w nadziei, że usłyszemy więcej głosów z jednej i drugiej strony, które to głosy zamieścimy chętnie na łamach „Kurjera” tembardziej, że nie jesteśmy zależni od żadnych stronistw politycznych i wpływom żadnym nie podlegamy.

Stosowana umowa obustronna została zawarta w ubiegłą sobotę. W poniedziałek w poszczególnych zakładach rozpoczęła się praca normalna.

— Inwalidzi a posady rządowe i prywatne. Apelowałam niejednokrotnie do władz urzędów i instytucji przemysłowo-handlowych, by przy przyjmowaniu na posady urzędników i pracowników przedawczych uwzględnił zgłoszenia inwalidów wojennych i zdemobilizowanych wojkowych. Niestety głos nasz okazał się głosem wołającego na puszczy. A więc w urzędzie pocztowym sprzedaje znaczki pocztowe jakiś gbur, mówiący szeptem po polsku a mocno zdenerwowany... Dyr. warsz. w obrębie Zagłębia, uwzględnia oferty roszan, po mijając polaków i tłumacząc, że „nie tylko na kolej są posady do objęcia”. Tak samo niemal dzieje się w prywatnych przedsiębiorstwach. Nawet nasze kinematografy, „oszczędzając na muzyce”, a nie szczerząc nerwów widzów — idą w ślady urzędów. Dąkają to będziemy ostoją dla różnych rozbitków obcych a macochą dla ewolucji? Jeżeli tak potrwa dłużej, to wkrótce fala uchodźców roszan i z dół w zaleję nasze urzędy i biura. My sobie na to pozwolimy możemy, bo zresztą mamy dobre serce i jesteśmy bardzo gościnni dla obcych. Swoi mogą umierać z głodu pod płotem, lub emigrować za granicę.

— Wieczór „Wesołej Muzy” odbędzie się w sali teatru „Zagłębia” (przy ul. Kościelnej Nr. 7) we czwartek tj. jutro dn. 25 bm. Wezmą w nim udział humorysty, tancerze i tancerki, gimnastycy i wielu innych, z uchodźców-polaków, którzy nie dawno powrócili z Rosji. W liczbie produkujących się jest też znany w Zagłębiu swego czasu gimnastyk skrobata, p. Józef Halama z rodziną, ora zdemobilizowany ppor. K. Babiński. Wieczór zapowiada się bardzo interesująco i wywołaj zaciekawienie wśród melomanów i sportowców. Jak sadzić należy — sala wypełni się publicznością po brzozi tembardziej, że w ten sposób przyczyni się do publicznosci do okazania pomocy garści uchodźców, którzy w stanie opłakanym powrócili do ojczyzny.

— Pragmatyka oficerska. Według informacji, przysięgających

tych w kołach miarodajnych, Mł. Spr. Wojsk. przedłożyło Radzie Ministrów projekt ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. (Pragmatyka oficerska).

— Kto i czym dźli nie handluje! Jeden z naszych czytelników komunikuje nam, że w mieście od pewnego czasu powstało wiele przygód: „wojennych” kupców i handlujących, którzy nie wykupując patentów, prowadzą różne interesy handlowe, otwierają sklepy, owocarnie, sprzedają artykuły pierwszej potrzeby na targach przy ul. Deklerta, Modrzewskiej, w Pogoni na placu Ruska itd. Władze odczuwają nie reagują na to a kupców naszych nie to nie obchodzi. A pośredników coraz więcej, handel zaś cieżkawy rośnie, ceny idą w górę. Pożądanym to objawem do handlu ale konieczna tu jest kontrola i ograniczenie dążeń ci do „paskarstwa”, które nie wspólnego z uczciwym handlem nie ma.

— Pisma, których się nie czyta. W tutejszym urzędzie pocztowym od dłuższego czasu leżą paki gazet, przeważnie „Zołnierska Polskiego”, przeznaczone dla żołnierzy i oficerów miejscowego garnizonu. Pisma te adresowane są na imię por. Koniga i ekspozytury oddziału II sztabu. Nikt ich nie odbiera a przecież na wydawnictwołoży się pieniądze i to pono karbowe. Dlaczego się tak dzieje?

— O oświetlanie korytarzy i klatek schodowych. Lokatorowie wielu domów, położonych poza centrum miasta, uskarżają się, że klatki schodowe i korytarze tych domów, w godzinach przewidzianych odpowiedzialni przepisami władz bezpieczeństwa, nie są oświetlane. Wskutek tego lokatorowie narażeni są na różne wypadki. Gospodarze domów tłumaczą się, że za oświetlenie schodów i korytarzy nie pobierają dodatkowych opłat (choć czynsz lokatorski, podwyższony dość często, z pominięciem ustawy o ochronie lokatorów uwzględnia nieraz i koszt oświetlenia). Nie wchodźmy w szczegóły porozumienia się lokatorów z właścicielami domów, ale sądzymy, że jeżeli przepisy o oświetlaniu schodów i korytarzy w porze wieczor-

nej istnieją, to po to; by się do nich stosowano i by policja czuwała nad wypełnianiem tych przepisów. W wielu domach istnieją już urządzenia automatyczne, które w każdej chwili pozwalają na pewien czas, za pomocą naciśnięcia guzika, oświetlić klatkę schodową. Nie każdy z kamieniczników może sobie na to pozwolić, ale niechże policja czuwa, by to, co można uczynić, czynione było.

— Ładne stosunki, piękne ceny!... Nasi sklepikarze żądają za kwartę śmietany 180 mk, za fant-pomidorów 190 mk, za gruski i jabłka po 70—80 mk. fant, śliwki 30—40 mk. fant, renglody 80 mk. fant... Czy ceny te są usprawiedliwione i czy nie jest to paskarstwo? Jeżeli się doda do tego cenę maki: 400 marek za fant (II) i ceny wogóle artykułów pierwszej potrzeby, to można sobie wyobrazić, jaki kłopot mają z zakupami nasze gospodarki. Cóż na to Magistrat i organy władz, które „bronią” ludność przed wyzyskiem? A nasze kooperatywy i związki kupieckie śpią... Sprowadzać ze wsi większe ilości owoców w celach wywołania konkurencji na rynku miejskim nikt nie chce, wyrzekając się tym samym uczciwego i dobrego zarobku... Ale gadać to się gada, rząd się krytykuje, bo tak najwygodniej.

— Cena na pieczywo. Dowiadujemy się, że Wydział Apropowizacyjny Magistratu m. Sosnowca nabył ostatnio większą ilość maki pszennej i żytnio-pyłowej. W związku z tem Kom. Kontroli Cen, w porozumieniu z Cechem piekarzy i po przeprowadzeniu dokładnej kalkulacji, ustaliła cenę na pieczywo, jak następuje: za fant chleba pszennego 60 mk, żytnio-pyłowego 40 mk, żytnio-razowego 30 mk. i bułki polnej wagi 4 luty do 10 mk. Jednocześnie Komisja wydała cennik, które obowiązują wszystkie handlowe zajmujące się sprzedażą chleba. Czy ten, w kierunku ukrócenia swawoli paskarzy jest godny pochwały i Magistratowi należy się uznanie. Ludność wiana przeto Magistratowi dopomagać w akcji zwalczania drożyzny i o każdym wypadku nadwyżki ze strony sprzedawców w myśl podawanych komunikatów zawiadamiać Wydział Apropowizacyjny (Dąblińska 11) lub Magistrat (Warszawska 6) ewentl. najbliższy posterunek Policji Państwowej.

## KRONIKA.

— 65 posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we czwartek, dn. 25 sierpnia r. b. w sali posiedzeń Rady Miejskiej o godzinie 6 ej wieczorem. Porządek dzienny: 1) zaciąganie pożyczki mk. 25000000 na cele uprządkowujące. 2) W sprawie podwyżek dla pracowników miejskich. 3) W sprawie wypłaty ustępującemu ławnikowi Celnikowi trzymiesięcznej pensji. 4) W sprawie wydatków potrzebnych sum na prze-

prowadzenie jednolitego spisu ludności. 5) Wybory 2-ch członków do Komisji Nauk i Zawodowego. 6) Walosek Magistratu w sprawie ustalenia zódel dochodu dla miasta.

— Umowa została zawarta. Dowiadujemy się, że na skutek interwencji inspektoratu pracy pomiędzy pracodawcami i robotnikami miejscowych zakładów przemysłu metalowego doszło do porozumienia.



— O porcje żywnościowe PAKPD. Z dniem 1-go września rb. cena porcji posiłku, wydawanego dzieciom Rejonu Inspektoratu Częstochowskiego w punktach odżywczych Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, będzie podwyższona na 2 mk. 50 fen.

— Pod adresem K-dy miasta. Przyjeźdźni oficerowie i żołnierze zwracają się często do tutejszej K-dy Wojskowej niestę po różnego rodzaju informacji. Ten szuka lekarza wojskowego, inny tego czy innego oficera sztabu garnizonu, takiego lub owego urzędu, instytucji Dykturii sierżanci czy kanceliści odpowiadają: „Nie wiemy, nie znamy, nie mamy adresu”. Interesanci odchodzą z niczem i uderzają się na poszukiwania na swoją rękę. Pytanie: dlaczego w takim razie jest K-da miasta i dlaczego nie chce się zająć żadanymi informacjami przyjeźdźcom? K-da miasta powinna posiadać adresy, o które się wojskowi dopytują.

— Walczmy z lichwą i paskarstwem! W celach zwalczania lichwy i drożyzny upraszamy Sz. Czytelników i kupców o wymienianie nam i podawanie do naszej wiadomości firm i sklepów, które taniej, niż wogóle spekulujący sprzedawcy sprzedają artykuły pierwszej potrzeby, jarzyny, owoce, książki, ubrania i przekazywane konkurencji zasługują na wyróżnienie. Konkurujemy dobrocią towaru i taniością i popieramy kupców niepaskarzających...

— Potrzebny informator. Wybornym przewodnikiem, jeżeli chodzi o odszukanie nazw dokładnych pism i orientowanie się w ilości pism codziennych i periodycznych jest „Spis gazet i czasopism” wydany przez „Polską Agencję Reklam” w Poznaniu „Par.” (ul. Rycerska — 8). Szukając co prawda dział informacyjny adresowy i dane co do wydawców, redaktorów nie mówiąc o drobnych usterkach technicznych. Praca podjęta na dział pism: 1) politycznych, oświatowych, społecznych, 2) zawodowych, 3) obywatelskich według dzielnic kraju b. zaborów. Na początku dwie rozprawy i mapa objaśniające; na końcu ogłoszenia. Ze do pierwszej tego rodzaju pracy mogły się zakraść rozmaite niedokładności, to zrozumiałe. W każdym razie kierownikowi biura „Par.”, p. Franc Krajnie wyraził należyte uznanie za tę mozolną a potrzebną pracę, która zainteresować musi nie tylko dziennikarzy, ale i szeroki ogół.

— Z działalności Straży Ogniovej w Strzemieszyczach. W dniu 14 b. m. odbyła się w ogrodzie przy szkole kolejowej w Strzemieszyczach zabawa na rzecz tamtejszej straży ogariowej, urządzona staraniem Zarządu tejże. W zabawie wzięło udział przeszło 900 osób, przeważnie z kolejarzy i ich rodzin. Osiągnięto w przychodzie ogółem 63.999 mk., wydatkowano zaś 33.395 mk. Czysty zysk zatem wyniósł 30604 mk. W dniu 15 b. m. zorganizował zarząd straży ogniowej sprzedaż uliczną kwiatów, z której otrzymano czystego zysku 13210 mk. 87 fen i 1 lb. papierowy.

— Pożar w Małych Strzemieszyczach. W ubiegłą sobotę o godz. 11-ej m. 55 w nocy syrena straży ogariowej w Strzemieszyczach zaalarmowała mieszkańców o pożarze. Palący

się zabudowania gospodarskie: Bagdńskiego i Domagali w Małych Strzemieszyczach, oddalone o 5 wiorst od remizy straży ogariowej. Pożar wybuchł z powodu podpalenia. Spłonęły doszczętnie 3 budynki. Straty obliczają na 2 miliony mk. Dzięki szybkiej pomocy straży, pożar umiejscowiono.

— Młode złodziejki. Ciężkim ujęcia oddawna poszukiwanego bandyty Samborskiego, komisarz policji Przyborowski zarządził obławę w nocy z dnia 19 na 20 bm. na kolonii Baraki pod Dąbrową. Patrol policji wzywając doły około kopalni „Staszyc”, zauważył, w odległości 400 kroków, dwie osoby, które na widok policjantów po części szybko oddały się. Za ciekawym policjanci puścili się w pogoni i kilkakrotnie wywali ich do zatrzymywania się. Pomimo nawoływania, osoby te w dalszym ciągu szybko oddały się w kierunku cmentarza. Komendant patrolu Antoni Kędzier, sądząc, że ciekawą po szukani bandyt, strzelił za ciekawym, a za nim strzelili i policjanci. Osoby uciekające zatrzymały się. Policjanci, pod czas orobistej rewizji stwierdzili, że były to: 16-letnia Maria Musiałkówna i 15-letnia Jolanta Lulanka, mieszkanki Dąbrowy (ul. Renardowska nr. 21). Aresztowane dzień później tej nocy wybrały się na kradzież węgla z rampy kopalni „Staszyc”. Wskutek strzałów została ranną w prawe przedramię J. Lulanka. Ranną odwieziono do szpitala św. Anny w Dąbrowie.

— Kradzież konia. W Gracicy na szosie, w nocy podczas postoju, gospodarzowi Wincentemu Sironowi ze wsi Stęszewo, gm. Kowale pow. miechowskiego, skradziono 2-letnią klacz, kasztankę, wartości 150.000 mk.

## Co się działo w Chelmie?

(Koresp. wł.)

W dniu 15 bm. pracujący na dworcu w Chelmie kolejarze, jak donosi „Głos Lubelski”, zauważyli wagon zboża, przeznaczony do wysyłki na stację Baranowice.

Ponieważ w przeddzień na wiecu, zwołanym przez miejscową grupę socjalistyczną, wystąpiono namierzenie przeciwko własnemu handlowi, nadużywanemu przez producentów w celach parkarskich, i uchwalono nie dopuszczać do wywozu zboża z miasta i okolicy. Przeto kolejarze odczepili wagon, a wyładowane zboże złożyli w kooperatywie kolejowej. Władze dowiedziawszy się o tem, postawiły przy magazynie kooperatywy posterunki policji, nie chcąc dopuścić do rozsprzedaży zboża. Władze administracyjne, nie mogąc rozstrzygnąć sprawy, przekazały ją urzędowi prokuratorskiemu, który polecił aresztować policji 14 kolejarzy, których ułożono w budynku policji.

Na drugi dzień o godz. 7 r. syreny parowozów oblaściły bezrobocie, a przed dworcem zebrał się tłum z 700 ludzi, który ruszył pod magazyn, chcąc usunąć policję i zabrać zboże i aresztowanych.

Przed budynkiem starostwa zatrzymano pochód, a delegacja otrzymała od starosty, którego wyciągnięto z łóżka, odpowiedź, że władza jego nie może przeciwstawić się decyzji urzędu prokuratorskiego.

Odpowiedź ta nie wystarczyła. Przewodniom pochodu, którzy skierowali tłum w stronę budynku policji, zadarł od komendanta policji natchmiesztowego zwołania aresztowanych.

Komendant Grabowski nie mógł tego uczynić, bo właśnie przesłuchiwało aresztowanych kolejarzy.

Mimo perawasji, prób i sprzeciwu biernego policjantów, tłum wdarł się do wejścia budynku, a kilkunastu demonstrantów rzuciło się na posterunkowych i rozbilo ich, drugo cząc karabin odabrane.

Następnie zaczęto obrzucać policję kamieniami. Komendant Grabowski karcił się cesać plutonowi policji i, zadarławszy od tłumy opuszczenia budynku (na próżno) karcił doń salwę. Padło 2 zabitych i 4 rannych.

Tłum pierzchnął. Śmierć ponieśli kolejarze: Tyczkowski

Jan i Bernkier Władysław. Ciężko ranny Jan Głębocki zmarł wkrótce w szpitalu wojewskowym.

Innych nazwisk na razie nie ustalono.

Koszary policji otoczono wojskiem, a w godzinę po tragicznym zajściu po przesłuchaniu aresztowanych wypuszczono ich na wolność. Nastrój w mieście podniecony. Opinia wną przepisyje agitatorom, którzy wzbudzili tłum.

PPS. zwołala wiec, na którym występowało przeciw policji i własnemu handlowi. Siedzą two w toku.

Pogrzeb ofiar tragicznego zajścia odbył się w ubiegłą niedzielę o godz. 5 pp.

Wina leży jednak i po stronie władz administracyjnych, które nie zatrzymały wagonu ze zbożem aż do wyjaśnienia sprawy.

8-kl. Szkoła Realna Żeńska  
**K. Rządkieviczowej**  
Dęblińska 1.  
przyjmuje zapisy codziennie od 11—1. 517  
Egzaminy 31 sierpnia, Początek lekcji 3 września.

**MYDŁO** z zawartością 67 proc. tłuszczu  
(ze znakiem J. Cweingenhaft)  
sprzedaje hurtowo w ilościach ograniczonych oddzielnymi rozporządzeniami urzędu  
Dla kooperatyw, fabryk i kopalń ustępstwo.  
J. CWEIGENHAFT. Sosnowiec, Targowa Nr. 7a.  
UWAGA: Wobec podawania się pod moją firmę, sądząc, że mydła tylko ze znakiem J. CWEIGENHAFT.

479 W 8 klasowym  
**Gimnazjum Państwowem żeńskim**  
(dawniej Polskiej Macierzy Szkolnej)  
zapisy nowych kandydatek do klas I, III, IV i VII rozpoczyna się dn. 22 sierpnia.  
Egzaminy wstępne d. 30 sierpnia o g. 8 rano.  
Kancelaria czynna będzie od 10 do 1 p. p.

**Odciski „Klawioli”**  
brodawki i skórę zgrubiałą na podszewkach bezprowiznie i bez bólu usuwa  
wyrob. Farmac. Labor. „Ap. Kowalski” w Warszawie, Miodowa 1.  
Sprzedają wszystkie apteki i sklepy apteczne. 100

W GIMNAZJUM  
**W. Replińskiej**  
w BĘDZINIE.  
Egzaminy i poprawki od 1 września. 576  
Kancelaria czynna 11—1 i 4—6. DYREKCJA.

Kupię zaraz  
**transformator**  
prądu trójfazowego o mocy 65—75 K. W. i napięciu 3000/120 Voltów.  
Oferty z podaniem ceny proszę kierować: Inż. J. Tymowski, Łódź, ul. św. Emila 5. 562

**Matki** powinny pamiętać, że tylko przysypka 2042 „PUDER OZIOZI” zatychnia i usuwa oparzenia i zaczerwienienie skóry u dzieci. Znajdź w aptekach, i składach pu, dra „Dzidzi” z kogutkiem.

**Doktor Józef Kluczewski**  
b. ordynator akuszersko-ginekologicznej kliniki w Kazaniu powrócił na stałe.  
**CZĘSTOCHOWA, ALEJA 32.**  
Przyjmuje od 9—10 rano i od 4—6 po poł.

**Łękarz Dentysta Marja Teichner**  
przyjmuje codziennie od 10—1 i od 3—7.  
Sosnowiec, Modrzejowska 43 drugie piętro.

**Vertex**  
z ciążnionego drutu najtrwalsze lampki oszczędnościowe

**Zakłady Elektryczne Westinghouse**  
Warszawa, Marszałkowska 98.

**DROBNE OGŁOSZENIA**

**Potrzebni**  
zdolni czeladzie szewscy ul. Nacz. Piłsudskiego 60 566—3

**Były podporucznik**  
205 p. art. pol. ze Lwowa obecnie kierownik kopalni węgla zapoda swój adres do Towarzystwa Akcyjnego Ziemiaków hotel Versal w Kielcach. Sprawa omawiana dotyczy dostawy węgla M. 511—8

**Kupię**  
każdą ilość węgla. Zgłoszenia listowne Cieszyń. Skrzynka poczt. 10. 572—2

**Sprzedam**  
planino koncertowe Modrzejów ul. Henryka Nr. 11 u Właściciela domu 573—2

**Potrzebny**  
od zaraz zdolny wykwalifikowany modelarz. Zgłaszać się Tow. Akc. Dzwignis, Sosnowiec, ulica Swobodna 558—3

**Do nowo**  
budującego się domu przy ul. M. drze jowkiej Nr. 43 potrzebne tregy N. P. 18, 20 i różne materiały budowlane także do wynajęcia sklepy i mieszkania 575—2

**Koń**  
5-letni rosły do sprzedania. Wiadomość w redakcji 576—3

**Pies**  
rasy wilczej duży do sprzedania. Fr. decki, skład apteczny ul. Modrzejowska Sosnowiec 577